

Szczepański, Janusz

Droga Mazowska Północnego do niepodległości w latach I wojny światowej

Rocznik Mazowiecki 10, 21-41

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Szczepański

Droga Mazowska Północnego do niepodległości w latach I wojny światowej

Pomimo zrywów narodowyzwoleńczych kilku pokoleń Polaków, nie udało się wywalczyć niepodległości podczas długich 123 lat niewoli. Marzeń polskiego narodu o niepodległej Ojczyźnie nie udało się zrealizować z powodu niekorzystnego układu sił międzynarodowych, konsolidacji i współpracy trzech państw zaborczych.

Wybuch I wojny światowej rozbudził w polskim społeczeństwie nadzieje na odmianę losu. Jakkolwiek nikt latem 1914 r. nie był w stanie przewidzieć dalszego rozwoju politycznych wydarzeń, owa „wojna ludów”, o którą modlił się Adam Mickiewicz, niosła nadzieje na wyzwolenie.

Znaczna część społeczeństwa Mazowska witała wybuch wojny między zaborcami nie z nadzieją na odzyskanie niepodległości, ale przede wszystkim z obawami. Wojna jawiła się jako zagrożenie życia i mienia. W szeregach armii rosyjskiej odbywali przecież służbę wojskową mieszkańcy Królestwa Polskiego, zmuszeni niejednokrotnie strzelać do żołnierzy-Polaków, pochodzących z Wielkopolski, Galicji, Pomorza.

Na Mazowszu do głosu doszła postawa dająca się wyrazić słowami: „tu mamy ciemżyciela, ale po tamtej stronie jest ciemżyciel gorszy i wróg”. Z nadzieją przyjęto więc polityczne deklaracje zawarte w odezwie wielkiego księcia Mikołaja — Wodza Naczelnego wojsk rosyjskich, wydanej 14 VIII 1914 r.

W okolicach Przasnysza i Chorzel idące na front oddziały rosyjskie obdarowywano żywnością, żegnano znakiem krzyża i okrzykiem: „Niech Bóg was prowadzi”¹. W innych miejscowościach Mazowska o oddziałach rosyjskich mówiono: „nasi idą”.

W pierwszych dniach wojny zasobna w płody rolne Rosja nie tylko nie wywoziła z Królestwa żywności, ale przychodziła mu nawet z pomocą. Za świadczenia na rzecz wojska niejednokrotnie płacono wyższe stawki niż w czasach pokojowych.

¹ Biblioteka Narodowa w Warszawie (BN), Dział Rkps, sygn. 10229/II, Wspomnienia Eugeniusza Kłoczowskiego, s. 239.

Już w pierwszym okresie wojny w największym mieście Mazowsza — Płocku, powstało biuro werbunkowe Legionów Polskich, kierowane przez dr. Mieczysława Skrudlika. W raporcie dr. M. Skrudlika, pisanym 16 III 1915 r. z zajętego już przez Niemców Płocka, czytamy: „Rekrut dotychczas płynie [do Legionów Polskich — J. S.] prawie wyłącznie z młodzieży szkolnej, bardzo nieznaczny procent stanowi inteligencja miejska, nieco większy — mali przemysłowcy, rzemieślnicy (...) Wśród chłopów w okolicy prowadzi naszą robotę bardzo dzielny tutejszy chłop-inteligent, całą duszą sprawie oddany (...) Bez względu na sympatyzuje z nami cała ludność ewangelicka i 200 rodzin żydowskich do opuszczenia miasta zmuszonych. W jaki zaś sposób to rozporządzenie wykonywano, to widziano w czasie usuwania kilkunastu tysięcy kolonistów z okolic Płocka, którym rozkazano opuścić wsie w ciągu jednego dnia, pomagając nahajami”².

W innym z raportów emisariusza Naczelnego Komitetu Narodowego, pisanym z Płocka kilka dni później, czytamy: „O sprawie polskiej i legionach myśli i mówi całe miasto. Liczba rekrutów urosła do 30 i paru. Miejscowy Związek Strzelecki poddał się pod naszą komendę. Departament Wojskowy jako instytucja o ogólniejszym charakterze, zaczyna sobie zdobywać większe zaufanie (...) Zwerbowani ochotnicy pod komendą miejscowego komendanta «Strzelca» odbywają ćwiczenia. Codziennie odbywają się zebrania młodzieży szkolnej, rzemieślników i robotników. Co środa odbywają się kilkugodzinne zebrania inteligencji (urzędnicy, nauczyciele szkół polskich). Celem tych zebrań jest jak określają ich uczestnicy — «zorientowanie się»”³.

8 IV 1915 r. wyruszył do Legionów pierwszy 50-osobowy oddział utworzony z płockiej młodzieży, zrzeszonej w Drużynach Strzeleckich i drużynach skautowych. „8 IV wychodził oddział z Płocka o świcie. Nie dało się jednak uspić czynności mieszkańców; wylegli na plac przed katedrą (miejsce zbiórki) i patrzyli na odchodzących jak na straceńców; był moment, iż kolby pruskich żołnierzy zasłaniać musiały oddział od natarczywości rodzin ochotników”⁴.

Biuro werbunkowe Legionów Polskich w Płocku przygotowało wymarsz kolejnych oddziałów. Ich częściowym wyekwipowaniem zajmowała się Liga Kobiet, skupiająca znaczne grono działaczek niepodległościowych.

Agitacja do Legionów Polskich była utrudniona przez członków Komitetu Obywatelskiego, składającego się w większości z sympatyków Narodowej Demokracji. W początkowym okresie agitacji przeciwstawiało się także duchowieństwo. Płocka endecja krytykowała poczynania kół niepodległościowych związanych z Piłsudskim na łamach tygodnika „Mazur”. W artykule z 13 V 1915 r. napisano: „Nie jest wskazane dla nas Polaków, w którymkolwiek z zaborów, zrywać zupełnie i na zawsze stosunki z poprzednim mocarstwem, nawet

² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), Naczelny Komitet Narodowy (dalej: NKN), sygn. 88, k. 75-76.

³ Ibidem, k. 77.

⁴ Ibidem, k. 87; J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914-1916*, Przemysł 1988, s. 62.

po opuszczeniu danej miejscowości przez władze tegoż państwa (...) Słyszymy o prądach «militarnych», o hasłach «ruchu» o przeciwstawianiu do „bierności», ale czy robiąc piękny gest, zrobiono także sumienny obrachunek interesu narodowego? Nie brak także ludzi dla których interes narodowy jest równoznacznym z interesem ich własnej kieszeni (...) Socjaliści, zbankrutowawszy na propagandzie pod czerwonym sztandarem, rozwijają sztandar «niepodległościowy», czerwono-biały, aby pod tym płaszczkiem swoje destruktywne dążenia łatwiej urzeczywistnić. Żydzi narzucają się na przywódców «irredenty polskiej», ponieważ widzą w tem doskonałą spekulację na korzyść interesów żydowskich (...)»⁵.

Obóz niepodległościowy zmanifestował swoją siłę w Płocku 1-3 V 1915 r., podczas uroczystości uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja. W szkołach zorganizowano wówczas odczyty na temat Konstytucji 3 Maja, chóralne śpiewy *Mazurka Dąbrowskiego*, z modyfikacją: „marsz, marsz Piłsudski”. Pieśni narodowe śpiewano także w kościołach. W uroczystościach tych coraz częściej uczestniczyli robotnicy, rzemieślnicy, członkowie ugrupowań lewicowych, milicji⁶.

Młodzież płocka, w czasie uroczystego nabożeństwa, odprowadzanego przez biskupa w katedrze płockiej, podczas podniesienia, samorzutnie zaczęła śpiewać *Boże coś Polskę*. Dr Mieczysław Skrudlik relacjonował ten incydent następująco: „Zajście to wywołało straszliwą burzę wśród całej katolickiej ludności Płocka. Wszelkie argumenty na temat «żydowsko-socjalistycznej» roboty zyskały grunt. Wobec tego natychmiast przesyłam na ręce biskupa oficjalne wyjaśnienie, które wywołało efekt nadspodziewany: całe duchowieństwo bardzo wyraźnie przechyliło się na naszą stronę. Prałaci — kanonicy — proboszczowie itd., którzy dotychczas nie chcieli mnie znać, ostentacyjnie zgłaszają się do mnie po wydawnictwa, zaznaczając łączność z naszą sprawą”⁷.

25 VI 1915 r. Departamentowi Wojskowemu Naczelnego Komitetu Narodowego podporządkowały się Drużyny Strzeleckie działające w Płocku. Oto rozkaz nr 1 płockiego delegata Departamentu Wojskowego NKN z 25 VI 1915 r.: „Do Drużyniaków Płockich! Na mocy układów Waszej Komendy z przedstawicielami Departamentu Wojskowego NKN i na mocy rozkazu tejże komendy z dniem dzisiejszym Drużyna Płocka przechodzi pod moją komendę — jako przedstawiciela Departamentu Wojskowego NKN, od której to instytucji — jako kierującej całością robót agitacyjno-werbunkowych Drużyna Płocka pozostawać będzie nadal w stałej zależności”⁸.

Drużyna Strzelecka w Płocku, licząca w lipcu 1915 r. 76 członków, została podzielona na dwa plutony. Pierwszym dowodził Antoni Dembowski, drugim — Czesław Domaradzki. Obowiązki płockich „strzelców” zostały ściślej okre-

⁵ „Mazur” 1915, nr 19, s. 2.

⁶ APK, NKN, sygn. 88, k. 87-88. W niedzielę 25 IV 1915 r. w sali teatru płockiego odbył się odczyt Eugeniusza Przybyszewskiego o powstaniu styczniowym. Odczyt, zorganizowany przez Ligę Kobiet, skrytykowała płocka endecja, licząca na powrót Rosjan. Jeden z jej przywódców Święcicki rzekł: „Jest rzeczą wielce nieetyczną — pod osłoną bagnetów niemieckich — napadać na nasz rząd prawowity”.

⁷ APK, NKN, sygn. 342, k. 95-96.

⁸ Ibidem, k. 275.

ślone w rozkazie nr 6 z 27 VI 1915 r.: „Drużyniacy! Obowiązki Wasze względem militarnej organizacji, do której należycie są to obowiązki żołnierza: karność i punktualność cechować Was winna przede wszystkim. Od dziesięciu miesięcy stoicie wobec wypadków niebywałych. Pamiętajcie o tym, że los nasz jest w naszych rękach, od siły orężnej naszej, od mocy organizacji społeczeństwa zależy przyszłość nasza. Przeto każdy z Was winien jak najusilniej w tym kierunku pracować. Każdy z Was powinien stać się agitatorom dążącym do wzmocnienia sił naszych zbrojnych. Pamiętajcie raz jeszcze o tym, że w waszych rękach jest przyszłość narodu”⁹.

W tekście przysięgi, którą składał każdy płocki „drużyniak” czytamy: „Przyśięgam Walczyć za Niepodległość Narodu — Nie zdradzać tajemnic organizacji — słuchać rozkazów Komendy”¹⁰.

Niepodległościowa agitacja prowadzona była na terenie całego Mazowsza. W powiecie płockim, sierpeckim i płońskim, z działalności niepodległościowej wśród ziemiaństwa i oświeconych chłopów zasłynęła hrabiowska rodzina Łosiów z Brochocina¹¹.

W świetle raportu pracownika Biura Werbunkowego Legionów w Płocku z 7 V 1915 r.: „Robota na wsi w tygodniu ubiegłym zrobiła bardzo poważne postępy, zaczynają się już zgłaszać ochotnicy. Cały szereg miejscowości obsadzony jest przez naszych ludzi, pracujących intensywnie wśród warunków istotnie ciężkich. Chłop tutejszy jest mało uświadomiony. «Zaranie» nie zapuściło tu korzeni”¹².

W powiecie pułtuskim, gdzie już dawno powstały zręby ruchu ludowego, rozwijał się ruch zaraniarski. Znany działacz ruchu ludowego powiatu pułtuskiego Piotr Koczara wspominał: „Zorganizowany ruch niepodległościowy szedł tutaj ze wsi. Szedł wyraźnie od tych wsi, w których na długi czas przedtem rozwijała się praca społeczno-oświatowa i kulturalna, gdzie lud wychowano w kierunku samodzielnych poczynań i żądano od niego znacznie więcej, niż tylko dobrego gospodarowania... Były to wsie, gdzie prosperowały kółka rolnicze im. Staszica i gdzie pracowali «Zaraniarze»”¹³.

Nie bacząc na frustrację ludności wiejskiej, coraz bardziej rozgoryczoną nowymi rekwizycjami ze strony niemieckiego okupanta, działacze ruchu ludowego związani wcześniej z ruchem zaraniarskim, opowiedzieli się za współpracą z Józefem Piłsudskim, twórcą polskich Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej.

Pierwsze koło POW na wsi północnego Mazowsza powstało w Kacicach, wsi położonej pod Pułtuskim, gdzie „trybunem” ruchu ludowego był wspomniany wcześniej Piotr Koczara.

⁹ Ibidem, k. 279.

¹⁰ Ibidem, k. 276. Każdy „drużyniak” podpisał dwa formularze przysięgi; jeden pozostawał w komendzie, drugi został przesłany do Departamentu Wojskowego NKN.

¹¹ APK, NKN, sygn. 88, k. 88; sygn. 342, k. 299-301.

¹² Ibidem, sygn. 88, k. 89.

¹³ P. Koczara, *Pułtuskie w latach 1915-1918*, „Niepodległość” 1934, t. IV, s. 324.

W październiku 1915 r. do Kacic przybył M. Gluchowski, ojciec znanego legionisty i mówił o potrzebie działalności niepodległościowej. Na wniosek przybyłego na początku 1916 r. do Kacic przedstawiciela CKN — A. Erdmanna, w domu Piotra Skoroszewskiego w Witach zorganizowano wkrótce zebranie z udziałem wszystkich przedstawicieli pow. pułtuskiego. Zapadały tu uchwały o tworzeniu kół POW we wszystkich wsiach powiatu oraz organizacji powiatowego zjazdu niepodległościowego w Kacicach. Wkrótce sieć kół POW pokryła cały powiat pułtuski¹⁴.

W obozie piłsudczykowsko-legionowym znaleźli się także zaraniarze z powiatu ciechanowskiego i przasnyskiego. Wieść o utworzeniu legionów przyjęto tu z dużym uznaniem. Już w końcu 1915 r. w pow. ciechanowskim były kolportowane odezwy Polskiego Stronnictwa Ludowego, utworzonego 6 XII 1915 r.¹⁵

Istotne zmiany w świadomości mas chłopskich następowały w wyniku zamknięcia szkół powszechnych z językiem rosyjskim i powszechnego wprowadzenia nauczania w języku polskim. W salach lekcyjnych w miejscach portretów cara pojawiły się portrety Henryka Sienkiewicza, stojącego na czele Polskiej Macierzy Szkolnej.

Edward Gryczewski, mieszkający w Sierpeckim, wspominał: „Kto umie trochę czytać i pisać to już nauczyciel (...) Po wsiach gdzie szkoły wogóle nie było, jeżeli ktoś umie czytać, to już organizuje naukę czytania i pisania. Ludzie do tej nauki garną się ochotnie. Uczą dziedzice, księża, chłopci, sekretarze gminni. Teraz zaczynają przyjeżdżać ludzie z miast (...). Taki mieszczuch robi się nauczycielem, za co otrzymuje mieszkanie i wyżywienie. W szkołach zamiast dawnych wysławień cara i ich rodzin, teraz śpiewają pieśni patriotyczne, a przede wszystkim *Rotę* Konopnickiej. Wieś w ogóle rozśpiewała się. Kobiety organizują się w Lidze Kobiet. One też przepisują ręcznie ze śpiewników pieśni i rozdają je tam, gdzie śpiewnika we wsi nie ma”¹⁶.

Na konieczność zaangażowania się mas chłopskich w opór przeciwko nowemu okupantowi wpływ miały zarządzenia władz niemieckich, przymusowy skup zboża i wszelkich artykułów żywnościowych po bardzo niskich cenach, przymusowe branie do kopania ziemniaków w Niemczech, coraz częstsze rekwizycje w mazowieckich wsiach. W Rogoźnie (pow. płocki) chłopci wyznaczeni na wyjazd do Niemiec nie podporządkowywali się zarządzeniu okupanta. Zabarykadowali się w opuszczonej chałupie i tak z przygotowanymi siekierami i kłonicami przenocowali kilka nocy. Żandarmi niemieccy dali im spokój¹⁷.

Wczesną wiosną 1916 r. załążki organizacji Polskiej Organizacji Wojskowej powstały we wszystkich większych miastach Mazowsza Północnego. Najsilniejsze organizacje POW posiadał Płock i Pułtusk. Miasta te stały się siedzibą okręgów POW: Płock — Okręgu II (obwody: Płock, Sierpc, Lipno, Płońsk),

¹⁴ Ibidem, s. 324-325.

¹⁵ A. Kociszewski, *Z dziejów ruchu ludowego na Ziemi Ciechanowskiej (do roku 1939)* [w:] „Zapiski Ciechanowskie” 1997, z. 3, s. 88.

¹⁶ BN, Dział Rkps, sygn. 10706, E. Gryczewski, *Wspomnienia 1863-1918*, k. 194.

¹⁷ APK, NKN, sygn. 88, k. 142.

a Pułtusk — Okręgu IIa (obwody: Pułtusk, Maków Mazowiecki, Ciechanów, Mława). Wiosną 1917 r. w miarę rozwoju liczebnej organizacji POW na północnym Mazowszu powstał Okręg IIb — z siedzibą w Mławie¹⁸.

Praca POW zmierzała w dwóch zasadniczych kierunkach: szerzenia wśród społeczeństwa ideologii niepodległościowej oraz organizacji i wojskowego przeszkolenia jak największej liczby ludzi. Przez cały czas starano się o zdobycie broni.

Pierwszym Komendantem Okręgu II POW-Płock był Waclaw Lenkiewicz, po którym kolejno obejmowali stanowiska komendantów: dr E. Dobaczewski, J. Korczak, dr K. Polkowski i W. Chmielewski. Wszyscy wymienieni komendanci byli żołnierzami i podoficerami 1 Brygady Legionów¹⁹.

Płoccy peowiacy podzieleni byli na dwie kompanie: cywilną, w której służyli robotnicy, rzemieślnicy i kupcy, oraz uczniowską, składającą się z uczniów płockich szkół średnich.

Kompanie dzieliły się na sekcje. Kompaniami ćwiczone bardzo rzadko i ukradkiem, przy zachowaniu największych ostrożności; w lasach, jarach, nocami. Zasadnicze szkolenie odbywało się w sekcjach, dwa razy w tygodniu.

Komendantem Okręgu IIa POW-Pułtusk, liczącego w lipcu 1916 r. 755 członków, został profesor pułtuskiego gimnazjum Stanisław Wyrwiński „Grotus”. Z jego inicjatywy, w sierpniu 1916 r. przy Komendzie Okręgu Pułtuskiego POW otwarto szkołę podoficerską i żołnierską, na bazie nowo otwartej Szkoły Rolniczej w Pułtusku. Do lutego 1917 r. szkołę podoficerską POW w Pułtusku ukończyły 32 osoby, do końca 1917 r. szkołę żołnierską POW — 66 osób.

W sierpniu 1916 r. pułtuski Okręg POW dysponował 190 karabinami zebranymi na pobożowiskach I wojny światowej, 12 tys. sztuk rosyjskiej amunicji i 5 tys. sztuk amunicji niemieckiej. W nocy z 5 na 6 VIII 1916 r. w lasach pod Pułtuskiem odbyły się ćwiczenia połowe całego Okręgu. Żebak z Lipnik, Zakrzewski, weteran powstania 1863 r., widząc uzbrojonych polskich żołnierzy, rozplakał się z radości²⁰.

Rozkazy i wszelką korespondencję przekazywano z Warszawy i do Warszawy przez Radzymin. Do Pułtuska docierała korespondencja przeważnie dzięki ludności wiejskiej przewożącej drzewo i siano, natomiast szyfry były roznoszone przez kurierów.

Każdy z członków POW był opodatkowany. Całość zebranych składek docierała do dowództwa obwodu, a następnie okręgu. Polska Organizacja Wojskowa była także zasilana przez różne organizacje polityczne, społeczne i pojedyncze osoby²¹.

¹⁸ T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa*, Wrocław 1984, s. 55-56; J. Szczepański, *Ziemia Pułtuska w walce o niepodległość*, Pułtusk 1993, s. 21-22; A. Kociszewski, *Mazowska Północna droga do niepodległości (1914-1918)* [w:] *Mazowsze Północne w latach walk o niepodległość (1794-1920)*, Ciechanów 1993, s. 166-168; R. Juszkiewicz, *Rok 1918 w powiecie mławskim*, „Rocznik Mazowiecki” 1987, t. IX, s. 172.

¹⁹ K. Lipiński, *Garść wspomnień*, „Życie Mazowsza” 1936, nr 2, s. 26.

²⁰ J. Szczepański, op. cit., s. 22.

²¹ Ibidem.

Z POWODU

zniszczenia przewodów telegraficznych ukarano następujące gminy:

Dyblin, pod Dobrzyniem	1000 mk.
Zbójno, pod Bielskiem	1000 „
Kozłówka, pod Drobinem	500 „
Świerczynek, pod „	500 „

Za każdorazowe umyślne lub nieumyślne zniszczenie przewodów telegraficznych oczekują obostrzone kary.

Gminy, w których obwodzie zaciągnięto przewody telegraficzne i telefoniczne, są za bezpieczeństwo tychże odpowiedzialne.

Spodziewam się, że przez urządzenie stałej służby dla ochrony przewodów, wszelkie środki zaradcze zaprowadzone będą, aby mi konieczność obłożenia ciężkimi karami oszczędzić.

Gminy są zobowiązane każde spostrzeżone zniszczenie lub uszkodzenie przewodów **natychmiast** najbliższej stacji telegraficznej donieść.

Zwracam powtórnie uwagę na poniższe obwieszczenie.

Płock, dnia 11 Marca 1915.

Komenderujący generał

von Dickhuth-Harrach

Generał-porucznik.

Obwieszczenie.

Kto druty polno-telegraficzne albo telefoniczne uszkodzi, będzie zastrzelony. Tak samo oczekuje najostrzejsza kara tego, któryby to obwieszczenie oddart.

Jeżeliby sprawcę nie schwytano, to nastąpi najostrzejsze ukaranie gminy, w której obwodzie to uszkodzenie nastąpiło albo też to obwieszczenie oddarto.

Komenderujący Generał.

Bazą dla działalności POW w pow. pułtuskim stały się kółka staszycowskie i ruch zaraniarski. Wiosną 1916 r. Kółko Rolnicze im. Stanisława Staszica w Kacicach czyniło starania u pułtuskich władz okupacyjnych o wyrażenie zgody na zorganizowanie odczytu *Wojsko polskie w okresie Konstytucji 3 Maja*, który miał być wygłoszony w gmachu pułtuskiego teatru. Władze niemieckie, nie orientując się w zamierzeniach działaczy niepodległościowych, zezwoliły na organizację odczytu. Został on poprzedzony zjazdem niepodległościowym w Kacicach, w którym wzięło udział ponad stu działaczy z różnych stron pow. pułtuskiego. Wysłannik Józefa Piłsudskiego, znany pisarz Waclaw Sieroszewski, mówił o działalności Legionów, o zamierzeniach Komendanta, o konieczności współdziałania z nim. Następnego dnia, 22 V 1916 r., na odczyt Waclawa Sieroszewskiego do sali pułtuskiego teatru przybyło ok. 1 tys. mieszkańców Pułtusza i okolic. Pisarz mówił z wielką siłą. Pamiętne były jego słowa: „Tylko naród ten żyć może, który stworzy własną siłę zbrojną i na niej się opiera i którego dusza nie zatruta jest jadem niewoli”. Sala przyjęła te słowa z entuzjazmem²².

Członkowie ciechanowskiej organizacji POW rekrutowali się z harcerzy i młodzieży miejscowego gimnazjum. Pierwszą Komendę Obwodu Ciechanów POW stanowili: Waclaw Wyziński — student Politechniki Warszawskiej, Stefan Olszewski — student Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, późniejszy senator RP (nb. obaj członkowie Kwatery Głównej Związku Harcerstwa Polskiego). Aktywnymi działaczami ciechanowskiej POW byli także: Tadeusz Zarzycki, Mieczysław Kurzypiński, Michał Pogorzelski. W połowie 1917 r. obwód POW Ciechanów liczył już 130 członków²³.

Do ciechanowskiej POW, podobnie zresztą jak w innych organizacjach POW na terenie całego Mazowsza, przyjmowano na podstawie poręczenia dwóch członków, złożenia przysięgi i obrania sobie pseudonimu.

Na ziemiach Mazowsza, zajętych ostatecznie przez wojska niemieckie w sierpniu 1915 r., ma miejsce jednocześnie proces nauki czytania i pisania mas chłopskich. W szkołach z polskim językiem wykładowym chłopci masowo zapoznają się z historią Polski. Przyswajają sobie sens obchodzonych rocznic: insurekcji kościuszkowskiej, powstania listopadowego, powstania styczniowego. Szkołą patriotycznego wychowania staje się masowo czytana *Trylogia* Henryka Sienkiewicza — patrona Polskiej Macierzy Szkolnej. Śpiewa się pieśni patriotyczne, a przede wszystkim *Rotę* Marii Konopnickiej. Oprócz rocznic powstań narodowych także dość powszechnie obchodzono setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki.

Władze okupacyjne, udzielając zezwoleń na organizowanie obchodów rocznic narodowych, liczyły na zdobycie przychylności polskiego społeczeństwa oraz częściowe przynajmniej zneutralizowanie nastrojów antyniemieckich i antyaustriackich. Warto zaznaczyć, iż obchody rocznic narodowych przyczyniły się

²² P. Koczara, op. cit., s. 326-328.

²³ A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do niepodległości*, op. cit., s. 168-169.

także do wzrostu świadomości narodowej klasy robotniczej, która ujawniła swoje masowe zaangażowanie po raz pierwszy od czasów rewolucji 1905-1907.

Bardziej uświadomiona część polskiego społeczeństwa z baczną uwagą obserwowała przebieg wydarzeń militarnych w Europie. Jeden z pamiętnikarzy okresu I wojny światowej Edward Gryczewski, ziemianin z Sierpeckiego, pisał w swoich wspomnieniach: „Na pokonanie Niemców przez Rosjan nie liczone. Liczone jednak na mróz, który wcześniej złamał Wielką Armię Napoleona i na Francuzów i Anglików walczących na zachodzie. Proszono Boga i o to, by Moskale jak najdłużej wytrzymali napór niemiecki. To wszystko razem niszczy potęgę niemiecką”²⁴.

Dostrzegając wielkie rezerwy ekonomiczne i możliwości rezerw ludzkich w Polsce, państwa centralne zmuszone były do podniesienia sprawy polskiej. Za cenę aktu 5 XI 1916 r., proklamującego odrodzenie Królestwa Polskiego, cesarze Niemiec i Austro-Węgier spodziewali się wystawienia kilkuset tysięcy armii polskiej, mogącej zmienić dotychczasowy układ sił na froncie.

Akt 5 XI 1916 r. spotkał się z bardzo chłodnym i niechętnym przyjęciem społeczeństwa Mazowsza.

W Płocku: „Znaczna część zaproszonych, ND [Narodowa Demokracja — J. S.] nie pojawiła się w gmachu guberni na proklamacji, a ci co przybyli mieli miny grobowe. Gubernator baron Wangenheim odczytał proklamację po niemiecku, a por. Bukowiecki po polsku. Po przeczytaniu nastąpiła cisza, po jakimś czasie dopiero gubernator wzniósł okrzyk «Niech żyje niepodległa Polska» podniesiony li tylko przez oficerów niemieckich. Nikt z cywilnych nie wymówił słowa. Potem w milczeniu rozeszli się uczestnicy proklamacji.

Przed gmachem zebrało się kilkaset ludzi przeważnie jednak Żydów, inteligencji zupełnie nie było, a gdy orkiestra wojskowa zagrała „Boże coś Polskę”, nikt czapki nie zdjął...”²⁵

W Pułtusku proklamowanie aktu niepodległości miało następujący przebieg: „Rano 5 listopada polecono wezwać przedstawicieli społeczeństwa do naczelnika miasta. Polecenie do wykonania przekazano żandarmerii. Zależnie od osobistych stosunków z przedstawicielami społeczeństwa, zaproszenia, pisane zresztą w języku niemieckim, brzmiały: Kreischef prosi S. P. o przybycie na godz. 12-tą, albo: «Z rozkazu Kreischefa obowiązany jest pan stawić się na godz. 12-tą».

Zaskoczeni tym «zaproszeniem» obywatele udali się w oznaczonej godzinie, w strojach najrozmaitszych, bynajmniej nie licujących z charakterem uroczystości (kurtki, marynarki, a nawet ubrania sportowe). Prócz zaproszonych weszła także na salę spora liczba ciekawych.

Naczelnik przemówienie swoje rozpoczął od wyrzucenia z sali osób nie zaproszonych. «Wszystkie niepotrzebne — rraus!» a następnie odczytał po niemiecku proklamację niepodległości. Na sali zapanowało głuche milczenie. Po chwilowym wahaniu naczelnik zażądał od zebranych, aby ktokolwiek odczy-

²⁴ BN, Dział Rkps, sygn. 10706, E. Gryczewski, op. cit., s. 198-201.

²⁵ APK, NKN, sygn. 342, k. 341.

tał ten akt po polsku. Przez dłuższą chwilę nikt się nie zgłaszał. Na powtórzone żądanie wystąpił jeden z obecnych i akt cichym głosem odczytał, po czym naczelnik wznosił dwa bezpośrednio po sobie następujące okrzyki:

«Niech żyje Polska! Niech żyje cesarz Wilhelm!» Żaden z tych okrzyków przez zebranych podjęty nie został. Głos zabrał powtórnie naczelnik, żądając od zebranych, aby ci w dowód wdzięczności dla cesarza Wilhelma za ten akt, przystąpili do organizowania natychmiastowej akcji werbunkowej. Gdy i to żądanie pominięte zostało milczeniem, zirytowany naczelnik podniesionym głosem wypowiedział ostre uwagi na temat niewdzięczności Polaków, uderzając przytem teczką, w której znajdowała się proklamacja niepodległości, w stół.

Wtedy wstał jeden z zebranych i oświadczył, że odpowiedź swą na werbunek delegacja specjalna złoży za kilka godzin. Naczelnik na to się zgodził (...)

(...) Delegacja w krótkich słowach oświadczyła, iż organizowaniem werbunku zajmować się nie będzie.

Naczelnik porwał się z miejsca ze słowem «verflucht» itp. epitetami i opuścił salę, a delegacja rozeszła się do domu²⁶.

Wręcz wrogi stosunek wobec aktu 5 XI 1916 r. zajęła także ludność wiejska. Proboszcz parafii Klukowo (pow. pułtuski), zapisał w kronice parafialnej, że „ten prezent ludność przyjęła z gniewem i oburzeniem. Nigdzie najmniejszej radości nie było widać, przeciwnie wszędzie nieufność i jakaś mocna zaciętość się objawiła. Toteż, gdy w dni kilka potem przyszło ogłoszenie z Pułtuska do tutejszej gminy o werbunku ochotników do mającej się tworzyć armii polskiej, która by walczyła po stronie niemieckiej, nikt ani nie drgnął. Naprzód ogół spodziewał się wciąż powrotu Rosjan, o których mimo wszystko żywił sympatię, a po wtóre — nikt nie chciał pomagać Niemcom, którzy w tak okrutny sposób rabowali Polskę²⁷».

Ludność gm. Grudusk (pow. ciechanowski), informowana o znaczeniu aktu 5 listopada przez miejscowego proboszcza, by uczcić dzień wskrzeszenia niepodległości, wyszła z procesją. Spotkało ją wielkie rozczarowanie. Uczestnicy pochodu zobaczyli bowiem, że Niemcy „otoczyli pracującą na drogach młodzież sąsiednich gmin i sporą ilość mężczyzn i dziewcząt odprowadzili pod bagnietem do kolejki wąskotorowej, celem odtransportowania ich do Prus na robotę²⁸».

Niechęć do współpracy z niemieckim okupantem wciąż była powszechna. Odrzucono propozycje wstępowania do Armii Polskiej, która miała walczyć u boku państw centralnych. Nie miały racji bytu biura werbunkowe „Polnische Wehrmacht”. W wielu wioskach północnego Mazowsza chłopci, słysząc pogłoski o poborze do wojska, pochodach z patriotycznymi pieśniami, odczytach o Polsce, znaczkach kwestarskich i orzełkach, których znaczenia nie rozumieli, byli przestraszeni. Spodziewali się, że dzięki tym „patriotycznym uroczystościom” powstanie niepodległe państwo polskie i powróci pańszczyzna. Większość chłopów, zamieszkałych w rejonach przygranicznych z Prusami Wschod-

²⁶ Ibidem, sygn. 471, k. 336-337.

²⁷ Parafia Klukowo pod okupacją niemiecką 1915-1918, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1922, nr 6, s. 111.

²⁸ APK, NKN, sygn. 471, k. 145.

ARCHIWUM
Wpłynęło *1916* 9/10

Dnia 5^{go} listopada wydany został akt ogłoszenia niepodległego Królestwa Polskiego przez cesarstwo Austrii i Niemiec. Lud polski przyjął go z chętnym miernictwem, z najwyższą nieufnością. I tużnie tylko pragnąc zwiózszczenia swych żądzi pów dojskowych, kazate wydatc ten akt, krzar jui nie tylko Niemcy, ale i narod polski ma dać swych synow na rzez. Szczęby zai ta uzustac, rzucaja uroczyste ogłoszenie niepodległości. I już w pismoznych stebach kryje się debrze rozumiany interes polski, już tam są cikiwie nicjisea, są niids mowiznia, są falszywe tony, niepedkalt panistwo! Spflazcego mu się narzuca formę rządu, nieczekajac, az się melid opowic, dlazego się nie kole się jego granic? Kżeci ziemi, dzi się znajduje w mocy wojk nieczekich, naroc na dci, kżeci nacjonalista polski nie bzdac śmieć zamaznac. Cuzpby się zastan i Niemcy ogladaly na kongres wszystkich państwo!! Ite przeciz Niemcy nie pytają się innych państwo, czy one się zgodzają i na utworzenie państwa zelnig, iote dlarzazczy by miały czelac z ciniłnieniu, jego granic!! - Kżeci ogłoszeniu niepodległości umylnie zostawione ciemne miejsce, alj pżeci, skoro amija polska depomoc do ziwicistwa, aby wtedy dopiero wyłozyc te ciemne miejsce po swjemu. A tżeka zwakaje, że wtedy w Niemzech zwiód do głosu decydującego deitg, te wartoty, które zawsze były za wskisim Polakow, tżeka zwakaje, że kżeci, jupelur, chcć wskisim innych ludow wzrastaj w miern wtajnego państwa.

Zwojejskie Prusy cala swa, tym większa wtedy potqg, za cizg na Polsc i zozbia z nia, co budy ekialy. A jak są przeciwdajcy, już tżecz mysla otym i bojszaj pobzedic. polska amija, armatami, dlar zokazujic, tżecz wżeci, niech sprawa nie potozaj się, wtedy ust pżcia ich wzrosna, tżeci państwo czelnig, cizg postaraja, ietylko interes wstaj kazie im oglosic niepodległość czeci Polski, tżeci dzisiz ich najwizszym interesem jest obrona państwo wntk przed wrogiem, a wozujkic drogi do tego celu są dżebc. Cuzp nie zgwakajc Niemcy dla swego interesu nie zlamajc dżego przyrzeczenia, nie zgwakajc niepodległości Polski, gdy pżemija już nie tżeda pżtrzebnosci!

Droga do niepodległej Polski ludowci nie tżeci prowadzić. Nie od tych pżawicajc się w ludowci kżeci regdom, zarżwne nie niciechicgo, jak i rozujkicgo, otrzymaj lud polski swe państwo i nie droga tworzenia mejszka i walek zżernej zokazujic się, bo amija polska bedzie zżyt stala, by w wozujkic obczem mejszka zokazujic dżeci i woptynge na uchwały kongresu. Cuzp tżeci i Rumunja pżechytkit stals! Tym mniej można spodziewac się tego od Polski. Niepodległa Polska ludowa tylko w walek pżeciawo wszystkim regdom zabrcozym może być osiągnizta, bo dla wszystkich zarżwne jest cżezna. A walek ta tylko w sejszu nie z kżeciawym cżezniam, nie z jurbotami mejszki i tżeci w sejszu z ludem rozujkic, w potozajciu z ludem niemiecckim bżdzić prowadzono, wespół z wntyktimi ludami, które chis tżeci okropnie cizpja i które zarżadaja radunku z lonoj pżecianj, z tżeci wczisiznych, z gżekawych dni. ledy te już się podnoszą. Rżeci cżecz pżewozunkaj się ogłdaj, nał opnij pżebżena, kżeci z tżeci większ zżegaj pżeci na pżewozunkic menderstwu. Lud polski pojduje do walki, ale do walki rewoleucyjnej!

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje Rewolucja Ludowa!

Niech żyje Socjalizm!

Płocki Komitet Robotniczy.

25.XI.1916 r.

P. P. S.

nimi, trudniła się nielegalnym handlem i obawiała się, że powstanie państwa polskiego i polskiej armii może ten proceder uniemożliwić. W niektórych wsiach odczyty na temat niepodległej Polski organizowane przez działaczy POW nie odbywały się z powodu braku słuchaczy. W wielu wioskach na odczyty przychodzili tylko kobiety i dzieci.

Wciąż żywe były nastroje rusofilskie. Mimo surowych kar, część ludności wiejskiej ukrywała zbiegów z niemieckiej niewoli. Chłopi twierdzili, że „za ruska było lepiej, i chleb był i okrasa i pieniądze”. Wielu mazowieckich chłopów solidaryzowało się z braćmi i synami, którzy służyli w wojsku carskim²⁹.

Akt 5 listopada został potępiony przez Płocki Komitet Robotniczy PPS. W odezwie tegoż Komitetu z 25 XI 1916 r. czytamy, że „Niepodległa Polska Ludowa tylko w walce przeciwko wszystkim rządóm zaborczym może być osiągnięta, bo dla wszystkich zarówno jest groźną. A walka ta tylko w sojuszu z ludem rosyjskim, w połączeniu z ludem niemieckim będzie prowadzoną, wspólnie ze wszystkimi ludami, które dziś tak okropnie cierpią i które zażądają rachunku z krwi przelanej... z głodowych dni. Ludy te już się podnoszą (...) Lud polski pójdzie do walki, ale do walki rewolucyjnej! Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa! Niech żyje Rewolucja Ludów! Niech żyje Socjalizm!”³⁰

Zaraz po ogłoszeniu manifestu 5 XI 1916 r., Niemcy i Austro-Węgry ogłosiły nabór ochotników, by walczyli „w nowych oddziałach wojskowych, które złączone z dawniejszym „legionem”, utworzyć miały w przyszłości wojsko polskie”.



3. 5 PP Legionów na ulicach Pułtuska, 1916 r.
Archiwum Państwowe w Pułtusku (dalej: AP Pułtusk)

²⁹ Ibidem, sygn. 88, k. 138.

³⁰ Ibidem, sygn. 471, k. 171.



4. Uroczystość na pułtuskim rynku wręczenia sztandaru 5 PP Legionów ufundowanego przez społeczeństwo powiatów pułtuskiego i makowskiego, 1917 r. AP Pułtusk

Wkrótce na Mazowsze Północne wkroczyły Legiony Polskie z zadaniem werbunku ochotników do Polskiej Armii, mającej walczyć przy boku państw centralnych. Dnia 28 XI 1916 r. do Pułtuszka przybył 5 pułk Legionów dowodzony przez ppłk. Leona Berbeckiego. Do Ciechanowa wkroczył 2 dywizjon 1 pułku artylerii polowej i dywizjon haubic, dowodzone przez kpt. Edmunda Knoll-Kownackiego.

Niezależnie od stosunku do całej działalności werbunkowej, Legiony Polskie witano niezwykle serdecznie. W Pułtusku legionistów zakwaterowano w byłych koszarach wojsk rosyjskich, a oficerów i podoficerów podejmowały rodziny ziemiańskie i urzędnicze. Gdy wiosną 1917 r. pułk opuszczał miasto, wręczono mu sztandar ufundowany przez mieszkańców powiatu pułtuskiego i makowskiego. W Pułtusku stacjonowały następnie: 2 Pułk Legionów (płk. Michała Żymierskiego) i dywizjon artylerii polowej kpt. Schallya³¹.

Obecność legionistów przyczyniła się do wzmożenia procesu szkolenia wojskowego w szeregach POW. W lutym 1917 r. Szkołę Podoficerską w Pułtusku ukończyły 32 osoby, egzaminowane przez wyższych oficerów legionowych³².

Z początku przyjęcie legionistów na mazowieckiej wsi było chłodne. Ludność wiejska sądziła, że legioniści przybyli za namową okupanta, by zorganizować pobór do niemieckiego wojska. Chłopom z gm. Jednorożec (pow. przasnyski) nie podobały się mundury legionistów, a szczególnie owijacze. Spodziewa-

³¹ S. Skwarczyński, *Zdobycie Pułtuszka i okolicy* [w:] *Wspomnienia legionowe*, t. II, Warszawa 1925, s. 172-175.

³² J. Szczepański, op. cit., s. 24.

li się oni, że legionści będą nosić mundury narodowe. Chłopi z gm. Stupsk w pow. mławskim mówili o legionistach, że „głupi byli, że walczyli razem z Niemcami, gdy nie było jeszcze za co walczyć”³³.

Powszechnie spodziewano się, że w wyniku aktu 5 XI 1916 r. powstanie państwo polskie na czele z polskim królem. Chłopi z pow. mławskiego obiecywali, że wtedy zapiszą się do wojska polskiego, pod warunkiem, że Niemcy opuszczą Polskę (gm. Zielona), że do wojska pójdzie też szlachta (gm. Ratowo), gdy „polscy chłopi powrócą z Ameryki i Kościuszko przyjedzie” (gm. Stupsk), „gdyby im dano po kawałku ziemi lub inną jaką nagrodę” (gm. Dąbrowa)³⁴.

Powołania na tron polski króla z dynastii katolickiej żądano także w rezolucji uchwalonej w dniu 10 XII 1916 r. podczas wiecu ludowego w Pułtusk. Został on zwołany przez działaczy ruchu ludowego z Kacic. W powyższej rezolucji domagano się także:

- „ustanowienia jak najprędzej rządu narodowego w postaci Tymczasowej Rady Stanu, powołanej ze wszystkich warstw społeczeństwa;
- zwołania Sejmu ustawodawczego na zasadach demokratycznej ustawy wyborczej, z którego wyłoni się stały rząd polski;
- zniesienia granicy okupacyjnej w Królestwie;
- powołania armii polskiej”.

Na zakończenie wiecu zebrani odśpiewali *Jeszcze Polska nie zginęła* oraz *Boże coś Polskę*³⁵.

Po pewnym czasie nieufność wobec legionistów znikła. W sprawozdaniach z poszczególnych gmin pow. mławskiego czytamy, że tutejsi chłopi:

- schodzą się chętnie na pogawędki, proszą o czytanie im książek i gazet, wypytyują co to znaczy rząd polski (gm. Dembsk);
- interesują się bardzo sprawami ustroju państwowego polskiego. Rozpytyują o rząd polski, wybory do sejmu, szkoły, kółka rolnicze itp. (gm. Kosiny);
- dopytują się, kto będzie regentem Polski i skąd armia polska ma wziąć amunicję i broń (gm. Turza Wielka)³⁶.

W raporcie z pow. przasnyskiego czytamy, że legionści zostali zaakceptowani przez miejscową ludność wiejską, która się przekonała, że „mówią czysto po polsku i nie są przebranymi Niemcami”.

Legionści stopniowo pozyskiwali przychylność ludności wiejskiej Mazowsza Północnego, ucząc ich dzieci sztuki czytania i pisania, a zwłaszcza występując w obronie chłopów, którym żandarmi rekwirowali żywność. Sporadycznie dochodziło do starć zbrojnych między niemiecką żandarmerią a legionistami, którzy później musieli się ukrywać³⁷.

W sprawozdaniu Komisarza Wojskowego w Ciechanowie z grudnia 1916 r. czytamy: „Stosunek ludności do legionistów na ogół jest dobry. Legionści prze-

³³ APK, NKN, sygn. 471, k. 124-125.

³⁴ Ibidem, k. 124-126.

³⁵ „Wyzwolenie” 1916, nr 1, s. 9-10.

³⁶ APK, NKN, sygn. 471, k. 124-126.

³⁷ BN, Dział Rkps, sygn. 10111, A. L. Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień*, k. 47; B. Pikusa, *W obronie ludności polskiej [w:] Wspomnienia legionowe*, t. II, Warszawa 1925, s. 176-179.

ważnie mieszkają u włościan lub drobnej szlachty zagonowej, płacąc za utrzymanie 1,50 do 2 Mk dziennie. Zapraszani do dworów i księży, życzliwie przyjmowani. Również i włościanie przyjmują ich chętnie i goszczą... Ludność nabiera zaufania i radzi się oraz szuka opieki w legionistach”³⁸.

Legioniści w tajemnicy przed niemieckimi władzami okupacyjnymi prowadzili wojskowe szkolenie wśród członków POW, wśród których coraz więcej było młodzieży wiejskiej. Do POW zapisywały się także całe drużyny Ochotniczej Straży Pożarnych. Ludność północnomazowieckich wiosek dowiadywała się o zasługach komendanta Józefa Piłsudskiego dla tworzenia armii polskiej i jego walce o niepodległość Polski. Z przejęciem czytała „Rząd i Wojsko”, odezwy militarne POW. O wroście kultu Piłsudskiego wśród stacjonujących oddziałów Legionów i oddziałów POW na północnym Mazowszu dowiadujemy się chociażby z meldunku por. Zahorskiego — kierownika Komisariatu Centralnego Biura Werbunkowego w Mławie, z 29 XI 1916 r., mówiącego o obchodach rocznicy wybuchu powstania listopadowego: „Wystąpienie jego (Piłsudskiego — J. S.) z Legionów zjednywało mu dość szeroką popularność we wszystkich kołach. Kpt. Łuczyński ustawivszy przed kościołem w dwa szeregu swą kompanię (92 ludzi), po przemowie wznosił okrzyk «Niech żyje wódz nasz Piłsudski!», a dopiero potem «Niech żyje wolna Polska i armia polska!»”³⁹.

Dzięki intensywnej działalności zwolenników Piłsudskiego do „Polnische Wehrmacht” (tzw. „beselerczyków”) zaciągnęła się zaledwie garstka mieszkańców wsi północnego Mazowsza — ochotników, „którzy nie mieli co jeść”. Do 10 II 1917 r. z powiatów płockiego i sierpeckiego zgłosiło się 54 ochotników, z płońskiego — 17. Wśród ochotników było kilku szpiegów rosyjskich⁴⁰.

W powiatach płockim i sierpeckim legioniści pomagali organizować obchody rocznic polskich zrywów narodowowyzwoleńczych, przedstawienia teatralne, wraz z peowiakami i skautami inicjowali na wsiach zbiorowe czytanie *Trylogii*, którą zaczęto drukować w Płocku. W niektórych wioskach zaczęto obchodzić imieniny Józefa Piłsudskiego⁴¹.

Okazją dla rozbudzenia wśród ludności wiejskiej zainteresowania tradycją narodową i udziału mas chłopskich w walce o wyzwolenie narodowe stała się 100-rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki.

W wielu miejscowościach północnego Mazowsza organizowano lokalne obchody i uroczyste zebrania, na których przypominano rolę Tadeusza Kościuszki w walce o niepodległość kraju. Chłopscy prelegenci, najczęściej znani działacze ruchu ludowego, podkreślali udział mas chłopskich w walce o niepodległość.

W 100-rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki z inicjatywy członków POW usypano kopiec i odsłonięto pamiątkową tablicę w Bogatem. „Była to wielka uroczystość z procesją, w której uczestniczyła młodzież szkolna, żołnierze POW,

³⁸ APK, NKN, sygn. 471, k. 134.

³⁹ Ibidem, k. 128-129; BN, Dział Rkps, sygn. 10706, E. Gryczewski, op. cit., k. 230.

⁴⁰ T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 208-209; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, sygn. 0-138, Materiały do monografii ruchu ludowego w powiecie makowskim, Pamiętnik Jakuba Grabowskiego 1917-1919, t. I, k. 30.

⁴¹ BN, Dział Rkps, sygn. 10706, k. 252.



5. Obchody 3 Maja w Pułtusku, 1917 r. AP Pułtusk

społeczeństwo... Tablicę odślonił Henryk Wieczorek — komendant placówki POW... Kopiec poświęcił ks. Ignacy Dzierżanowski. Śpiewaliśmy patriotyczne pieśni takie jak «Patrz Kościuszko na nas z nieba». Przy kopcu stało czterech kosynierów w krakowskich sukmanach... Patriotyczne pieśni i recytacje wytworzyły odpowiedni nastrój i dostarczyły silnych patriotycznych przeżyć licznie zebranej młodzieży i starszemu społeczeństwu⁴².

Począwszy od 1917 r., rekwizycje niemieckich władz okupacyjnych wobec mieszkańców północnego Mazowsza stawały się coraz częstsze i dotkliwsze.

Z pomocą ludności wiejskiej przychodzili peowiacy, broniąc chłopów przed szczególnie brutalnymi rekwizycjami ze strony niemieckich żandarmów. Pomagali w ukrywaniu żywności, bronili „kryjówek” nawet z bronią w rękę. Schwytanym szczególnie bezwzględny żandarmom wymierzano karę chłosty.

Organizacja POW i społeczność wiejska zaangażowała się również w ukrywaniu kościelnych dzwonów z mosiądzu, z których miały być odlewane niemieckie armaty.

Konsternację wśród Niemców wywołały nalepione na drzewach i słupach w gm. Ojrzeń i Kraszewo w pow. ciechanowskim odezwy wzywające do zbrojnego wystąpienia przeciwko władzom okupacyjnym. Ten sam raport z 29 III 1917 r. informował o zastrzeleniu niemieckiego żołnierza na terenie gm. Gołymin, który próbował zrewidować przewożącego ulotki Kamińskiego; syna doktora medycyny z Mławy⁴³.

We wsiach północnego Mazowsza, na wieść o obaleniu rządów carskich w Rosji, „w powrót rusków już nie wierzono”. Coraz bardziej brutalna postawa ze strony okupanta „cementowała naród cały w wrogości do Niemców, do ich bu-

⁴² A. Drwęcki, *Działalność Organizacji Wojskowej w powiecie przasnyskim w latach 1916-1918* [w:] *Zeszyty Naukowe*, t. III, Ostrołęka 1989, s. 17-18.

⁴³ APK, NKN, sygn. 471, k. 135-137.

ty, do ich wrzasków (...) Chłop w nienawiści do Niemca zgodziłby się nawet by i «panowie» rządzili w Polsce, byle nie Niemiec, którego psychiki nie znośli. Wielu mieszkańców północnego Mazowsza bywając w Ameryce „miało tam okazję obserwować społeczeństwo bez cara i bez dziedziców, których tam nie było”⁴⁴.

Wśród inteligencji i uświadomionych chłopów Mazowsza szeroko komentowano przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych. Mówiono, że na pewno „Zachód zniszczy Niemców, a Moskali gdyby chcieli powrócić, to ich nie wpuszczimy. Dlatego wszyscy młodzi i w średnim wieku Polacy na wsi czy w mieście należeli do POW”⁴⁵.

Znamienne, że w niektórych powiatach północnego Mazowsza, a zwłaszcza w pow. pułtuskim, endecja utraciła swoje dawne wpływy na wsi. W pow. pułtuskim „lud wiejski, nie popierany ani przez księży, ani przez właścicieli folwarków, rozpoczął szeroką akcję niepodległościową sam”⁴⁶.

Narodowa Demokracja była zaskoczona żywiołowością ruchu niepodległościowego na północnym Mazowszu. Piotr Koczara stwierdził, że „obszarnicy zgubili się w 1916 r. Ruchu jaki ogarnął okolicę nie poparli. Stracili wraz z całą Narodową Demokracją orientację polityczną. Endecja długo wierzyła w autonomię Królestwa Polskiego pod berłem Romanowych i idei niepodległości Polski nie chciała traktować poważnie. Księża też «nie wtajemniczali się» w to, co działo się w powiecie, na razie jeden z nich, ks. F (ksiądz Franciszek Flaczyński — J. S.), wszedł do organizacji powiatowej, lecz w miesiąc potem pośpiesznie się z niej wycofał”⁴⁷.

Latem 1917 r. następstwem tzw. kryzysu przysięgowego i uwięzienia Józefa Piłsudskiego były aresztowania wśród przywódców organizacji POW, które nie ominęły również północnego Mazowsza.

W sierpniu 1917 r. Niemcy zaarrestowali komendanta Obwodu POW w Pułtusk — Jana Dunina-Krzyżkiewicza, kilku komendantów miejsc, wielu członków. Osadzono ich w warszawskiej cytadeli, pułtuskim więzieniu lub wywieziono do obozów jenieckich. Miesiąc później wykryto Komendę Okręgu IIa w Pułtusk. Komendant Okręgu — Władysław Horyd „Przerwic” zdołał uciec i schronił się w Kacicach. Gdy rozesłano za nim listy gończe, wyjechał, przekazując wcześniej dowództwo Obwodu i Okręgu Pułtusk — Józefowi Nodzykowskiemu „Mazurowi” z Kacic⁴⁸.

W Mławie aresztowano i osadzono w Hawelbergu miejscowych działaczy POW: Czesława Jaworskiego, Alfreda Waśkowskiego i Tadeusza Bartoszk. Wielu mławskich gimnazjalistów — członków POW zmuszonych było ukrywać się. W Ciechanowie okupant ograniczył się do przesłuchiwania działaczy POW. Podczas przesłuchiwań zmuszani byli oni do podpisywania deklaracji o niepodjęciu działalności wrogiej wobec Niemców⁴⁹.

⁴⁴ BN, Dział Rkps, sygn. 10229/II, Wspomnienia Eugeniusza Kłoczowskiego, s. 298.

⁴⁵ Ibidem, sygn. 10706, E. Gryczewski, op. cit., k. 201.

⁴⁶ P. Koczara, op. cit., s. 324.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ J. Szczepański, op. cit., s. 25-26.

⁴⁹ R. Juszkiewicz, op. cit., s. 176; A. Kociszewski, *Mazowska Północnego droga do niepodległości*, op. cit., s. 174.

Represje nie ominęły także członków organizacji POW w Płocku i pow. płockim. Warto jednak nadmienić, że członków tej organizacji spotkały aresztowania już w 1916 r., m.in. w związku z postawieniem krzyża na mogile Padlewskiego, w 53 rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Z Płocka wywieziono wówczas dyrektora Gimnazjum Polskiego — Adama Grabowskiego. Wiosną 1916 r., za przechowywanie broni i konspiracyjną działalność w POW skazano na karę śmierci Antoniego Dembowskiego. Na skutek usilnych starań wybitnych obywateli Płocka zamieniono Dembowskiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Godną przypomnienia jest także pomoc władz miejskich Płocka, które organizowały pomoc żywnościową dla głodujących legionistów z Mazowsza płockiego, przebywających najpierw w obozie w Szczypiornie, a później w Łomży⁵⁰.

Nastał trudny okres w działalności POW. Wielu ich członkom odebrano dokumenty osobiste. Dokuczały ciągle rewizje, rozwinięta sieć niemieckich szpiegów, konieczność codziennego meldowania się w Polizeistelle.

Piętrzące się trudności w pracy konspiracyjnej zmobilizowały organizację POW w Pułtusku do nowych form działalności. Zorganizowano żandarmerię POW, której szefem został por. Franciszek Słomiński „Słomka” z Pułtuszka. Dzięki wywiadowi znane były wszelkie poczynania Polizeistelle, usytuowanie posterunków niemieckiej żandarmerii, jej uzbrojenie, rozlokowanie oddziałów regularnych wojsk okupacyjnych, magazynów broni itd. Członkami POW byli urzędnicy Kreischefa, przekazujący wiele służbowych tajemnic, dostarczający m.in. blankietów paszportowych dla Wydziału Paszportowego POW. Pomimo wysiłków niemieckich władz, poczta POW nie została zdekonspirowana. Działała ona bez zarzutu, a rozkazy, pisma, odezwy dochodziły regularnie do komendantów miejsc.

Pułtuska POW do realizacji swych zadań coraz częściej wykorzystywała organizacje młodzieżowe. Z jej inspiracji powstały wiejskie koła młodzieży. Jedno z nich, w Grominie — 15 X 1917 r. Wiosną 1918 r. wystawiło ono sztuki: *Posiew wolności* i *Świt*. Uczniowie Powiatowej Szkoły Rolniczej w Pułtusku, wspomagani przez młodzież z Kacic, 17 III 1918 r. podczas „wieczoru mickiewiczowskiego” wystawili w pułtuskim teatrze II część *Dziadów* i scenę więzienną z III części *Dziadów*.

Ożywioną działalność oświatową prowadzono również we wsiach sąsiednich powiatów, a zwłaszcza w powiatach makowskim i płońskim. W październiku 1917 r. delegaci z tych powiatów uczestniczyli w drugim zjeździe niepodległościowym w Kacicach, gdzie zapadła uchwała o utworzeniu Okręgowego Związku Kół Młodzieży. Czerpał on fundusze na działalność wojskową i oświatową ze składek POW i kół niepodległościowych.

W październiku 1917 r. w Płocku, uczniowie powoiacy zorganizowali, podczas sadzenia drzewek z okazji 100-rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, burzliwą demonstrację przeciwko niemieckiemu policmajstrowi Blockowi. W lutym 1918 r., na wieść o postanowieniach traktatu brzeskiego, młodzież powoi-

⁵⁰ „Życie Mazowsza” 1936, nr 2, s. 27; Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APP), Akta Płocka, sygn. 21715, k. 42.

wiacka rozrzuciła odezwy, nawołujące do jednodniowego strajku protestacyjnego w Płocku i zamknięcia sklepów. Znalazło to w płockim społeczeństwie należyty oddźwięk. 17 II 1918 r. Niemcy rozpędzili pochód zorganizowany przez płocką młodzież na Placu Floriańskim. Wielu uczniów płockich gimnazjów, należących do POW, znalazło się w więzieniu⁵¹.

Sprawdzianem siły i sprawności bojowej POW była akcja skierowana przeciwko zarządzeniu niemieckiego okupanta, wiosną 1918 r. Udało się wówczas ukryć przed rekwizycjami wiele dzwonów kościelnych z terenu diecezji płockiej, przeznaczonych na potrzeby przemysłu zbrojeniowego⁵².

Od wiosny 1918 r. coraz większą rolę w POW zaczęli odgrywać legioniści zwalniani z obozów w Bieniaminowie, Szczypiornie, Łomży. Objęli oni stanowiska dowódcze i prowadzili intensywny bojowy instruktaż.

Na Mazowszu coraz częściej mówiło się o rychłej klęsce państw centralnych i zakończeniu wojny. Potęgowały się nastroje patriotyczne i nienawiść do niemieckiego okupanta. Nieliczni ochotnicy z pow. mławskiego, idący do Polskiej Siły Zbrojnej, demonstracyjnie krzyczeli pod niemieckimi urzędami w Mławie: „Niech żyje Józef Piłsudski! powiesić Beselera!”⁵³.

Mimo zakazów władz niemieckich, powszechnie obchodzono imieniny Józefa Piłsudskiego, na początku maja uroczystie obchodzono rocznicę Konstytucji 3 Maja. Na wsiach, z inicjatywy organizacji POW, miało miejsce zbiorowe czytanie *Trylogii*, którą drukowano w Płocku⁵⁴.

Sprawdzianem sprawności dywersyjnej, a zarazem manifestacją siły POW, miały być przeprowadzone 16 X 1918 r. w całym Królestwie Polskim akcje bojowe przeciwko okupacyjnemu aparatowi policyjnemu. Akcja ta miała nawiązywać do słynnej „krwawej środy” 15 VIII 1906 r. Nie zamierzano atakować oddziałów niemieckiego wojska, ale rozkazano likwidować niemieckich szpiegów, szczególnie nienawidzonych żandarmów, niszczyć łączność. W celu zahamowania grabieży polskiego majątku narodowego, podjętej ze wzmożoną siłą przez Niemców, powiacy otrzymali polecenie spalania tartaków, unieruchomienia młockarni, ukrycia zbiorów.

W dniach 15-17 X 1918 r. udało się przeprowadzić wiele akcji, których finałem były zniszczone przewody telefoniczne i telegraficzne na terenie całego niemalże północnego Mazowsza. Połowicznym sukcesem zakończyły się akcje mające na celu zniszczenie zakładów i urzędzeń umożliwiających rabunek polskiego mienia przez okupanta.

Mierne rezultaty przyniosła natomiast akcja terrorystyczna. W Płocku zastrzelono wprawdzie szpiega Gąsiorka, w Ciechanowie — kierownika ekspozytury śledczej „powszechnie znienawidzonego” Filczka, lecz w ciechanowskiej akcji zginął Zygmunt Różycki, a ciężko ranny został Zygmunt Szymański⁵⁵.

⁵¹ „Życie Mazowsza” 1936, nr 2, s. 27.

⁵² BN, Dział Rkps, sygn. 10706, E. Gryczewski, op. cit., s. 256-262; A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do niepodległości*, op. cit., s. 176.

⁵³ R. Juszkiewicz, op. cit., s. 178.

⁵⁴ BN, Dział Rkps, sygn. 10706, E. Gryczewski, op. cit., s. 250-252; APP, Akta Płocka, sygn. 21631, k. 366.

⁵⁵ A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do niepodległości*, op. cit., s. 178-179.

17 X 1917 r. podczas ataku na posterunek żandarmerii w Strzegowie (pow. mławski), kiedy zabito jednego żandarma Pyplaka, a innego — Hintscha — rannono, został ciężko ranny Antoni Nigowski, który wkrótce zmarł. Nazajutrz żandarmii przy pomocy oddziału niemieckiego wojska otoczyli wieś i aresztowali 13 podejrzanych o udział w akcji. Wyrokiem sądu wojskowego, 28 X 1918 r. w Mławie rozstrzelano: Czesława Luksa, Jana Nitkowskiego, Jana Flota, Zieleńskiego. Pozostali aresztowani otrzymali kary więzienia 12-15 lat. 2 XI 1918 r. w Ciechanowie na podstawie wyroku sądu wojskowego został rozstrzelany Stefan Śmietanko z sekcji wywiadowczej POW. Za udział w akcji dywersyjnej na terenie Turzy, w Płocku został rozstrzelany nauczyciel Jan Gniazdowski. Pogrzeby skazanych na karę śmierci w Mławie, Ciechanowie i Płocku przerozdiły się w olbrzymie manifestacje, które przeraziły Niemców⁵⁶.

Na przełomie października i listopada 1918 r. powszechnie oczekiwano zakończenia wojny oraz odzyskania przez Polskę niepodległości. Zbliżały się dni politycznego przełomu. 10 XI 1918 r. na wiadomość o utworzeniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, w Kacicach pod Pułtuskim odbyła się wielka manifestacja ludności wiejskiej. Przemawiał przybyły z Warszawy redaktor „Zarania” — Maksymilian Malinowski oraz miejscowi działacze ludowi: Piotr Skoroszewski, Piotr Żebrowski, Jan Ejdys. Na zgromadzeniu w Kacicach przyjęto rezolucję całkowicie popierającą program rządu lubelskiego oraz zebrano ok. 4 tys. marek (1500 rubli w zlocie) na rzecz skarbu państwa. Dokonano też wyboru Powiatowej Rady Ludowej⁵⁷.

10 XI 1918 r. był także ostatecznym dniem przygotowań POW do walki. Z Komendy Okręgu w Pułtusku rozesłano kurierów na wszystkie strony z instrukcjami i oczekiwano rozkazów. W wyniku wcześniejszej agitacji i rozmów przedstawicieli POW z żołnierzami pułtuskiego garnizonu udało się ustalić, że zrewolucjonizowani żołnierze niemieccy oraz Alzatzcy (przeważnie Francuzi) nie będą stawiać oporu.

Po krótkiej naradzie, peowiaków podzielono na oddziały, które uderzyły jednocześnie na wszystkie niemieckie posterunki z wyjątkiem koszar za miastem. Komendant Nodzykowski i szef żandarmerii Słomiński poprowadzili 24-osobowy oddział na starostwo i magazyn broni. Niemcy zostali szybko obezwładnieni. W ręce POW przeszło 50 sztuk broni oraz 5 tys. sztuk amunicji.

Posterunki, strzegące magazynów aprowizacyjnych i prochowni, widząc zbliżające się oddziały, po oddaniu kilku beładnych strzałów, uciekły. Poddała się komenda tajnej policji, skąd zabrano dokumenty. Później przesłano je do archiwum w Warszawie. Również posterunek niemieckiej żandarmerii i urząd pocztowy zrezygnowały z dłuższej obrony. Po zajęciu więzienia wypuszczono z niego więźniów politycznych, przeważnie legionistów. W ciągu 45 minut całe miasto zostało opanowane przez POW, liczącą pod bronią 220 ludzi. Zabitych i rannych nie było⁵⁸.

⁵⁶ Ibidem; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (CAW), POW — Relacje, sygn. 400.2021/26-59; sygn. 400.2021/99; R. Juszkiewicz, op. cit., s. 179-180.

⁵⁷ J. Szczepański, *Ruch ludowy w powiecie pułtuskim (do roku 1918)*, Pułtusk 1989, s. 14.

⁵⁸ J. Szczepański, op. cit., s. 27.

Po rozłamie, zainicjowanym przez Alzacyjnych i członków rady żołnierskiej, niemiecki garnizon, nie mający łączności telefonicznej, przestał być groźny. Koszary otoczono jednak licznymi posterunkami POW. W nocy z 11 na 12 listopada żołnierze garnizonu złożyli broń. Mieszkańcy Pułtuska przyjęli łącznie od okupanta 700 karabinów, kilkadziesiąt sztuk amunicji, 7 wozów materiałów wybuchowych, 42 konie wraz z taborem oraz magazyny z żywnością.

11 listopada członkowie pułtuskiego Okręgu POW uczestniczyli także w wyzwoleniu Wyszkowa, Nasielska i Makowa. Peowiacy z Nasielska, uszkadzając tory kolejowe, udaremniłi przedostanie się ku granicy uzbrojonej załodze twierdzy Modlin. Różan i Maków zostały opanowane dopiero wieczorem⁵⁹.

Dobrze przeprowadzona akcja rozbrojenia, na ogół bez rozlewu krwi, odbywała się także w innych miejscowościach północnego Mazowsza. W nocy z 10 na 11 XI 1918 r. rozbrojono niemieckie postarunki w Ciechanowie. 11 listopada oddział POW, dowodzony przez Michała Pogorzelskiego, rozbroił niemiecki batalion, stacjonujący na terenie ciechanowskich koszar⁶⁰.

Niemcy dali się także rozbroić w Mławie. W akcji uczestniczyło 50 peowiaaków i młodzież szkolna. W Pułtusku, Ciechanowie, Mławie, Płońsku i Przasnyszu wielu niemieckich żołnierzy należało do Rad Żołnierskich i chętnie oddawało broń. Rozbrojeni Niemcy odchodzili w zwartych jednostkach w kierunku stacji kolejowych pod eskortą członków POW i odjeżdżali pociągami do Prus Wschodnich. W Mławie broni nie oddała jedynie żandarmeria „Husarzy śmierci”, którzy wycofali się w pełnym rynsztunku, konno w stronę granicy. Z ich rąk zginął mławski gimnazjalista Henryk Sokalski⁶¹.

Polska Organizacja Wojskowa nie zdecydowała się wystąpić zbrojnie w Żurominie i Bieżuniu. Przez te miasta przeciągały ku granicy całe kolumny niemieckich wojsk i zachodziła obawa zemsty na ludności cywilnej.

12-13 listopada ze wszystkich niemalże miejscowości północnego Mazowsza odbyły się patriotyczne manifestacje dla uczczenia odzyskania niepodległości, zakończone składaniem hołdu poległym bojownikom. Zaczęło się rodzić Wojsko Polskie, którego załążek miały stanowić oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Koniec I wojny światowej przyniósł spełnienie marzeń wielu pokoleń Polaków, w tym także wielu pokoleń Mazowszan, o wolnej, niepodległej Ojczyźnie.

⁵⁹ Ibidem, s. 28.

⁶⁰ A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do niepodległości*, op. cit., s. 181-182.

⁶¹ Ibidem; R. Juskiewicz, op. cit., s. 181-182.